Nr. 245. Lwów, Poniedziałek dnia 3. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Mansweta.
Jutro: Rozalji p.
Pojutrze: Wawrzyńca bisk.

Grecko-katolickie.
Ahaftonika.
Łuppa m.
Jewtychia

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g 21 m.
Zachód „ o 6 g. 38 m.
Barometr 761. Pogoda.

Wiec delegatów miast.

D. 1. bm. pod przewodnictwem dra Piotra Grossa odbyło się we Lwowie posiedzenie komisji „dla spraw miejskich“, wybranej na ostatnim wiecu delegatów miast w d. 11. marca br.

Komisja ta, ze względu, iż w nadchodzącej sesji sejmowej traktowanych będzie wiele bardzo spraw, ogół miast naszych obchodzących, uchwaliła zwołać wiec delegatów miast głównie dla wyrażenia z ich strony opinji o sprawie propinacyjnej i o proponowanym statucie gminnym dla miast i miasteczek.

Wiec ten odbędzie się 15. bm. o g. 10. rano, w sali tutejszego ratusza, a na porządku dziennym, oprócz spraw wymienionych postawione będą: sprawa „założenia domu przymusowej pracy we Lwowie“, „reformy ustawy o radach szpitalnych, sprawa kwaterunkowa“, sprawa dochodów z opłat gminnych od dochodów spirytusowych, tudzież sprawa uwalniania na pewien czas „od podatków nowych domów“, postawionych na gruncie dawnych, zburzonych dla regulacji miast.

Do referowania na wiecu tych spraw uchwalono zaprosić: PP. dra Zgórskiego, dra Dworskiego, dra Fruchtmanna, dra Budzynowskiego, Mochnackiego, Romanowicza i Romanowkiego.

Powagi.*)

Pod powyższym tytułem wyszła w Berlinie broszura publicysty Pawła Giżyckiego -- docenta uniwersytetu wrocławskiego, — która szczegółowo zajmuje się kwestją doniosłości wpływu powag politycznych na zasady i przekonania społeczeństw.

Pan Giżycki stara się w swej na wzór angielskich polityczno-naukowych studjów, opracowanej rozprawie, nie dotykać bezpośrednio *żyjących* osobistości i dzisiejszych walk politycznych, ale z każdego zdania przekonać się można, że właśnie dzieje ostatnich lat polityki niemieckiej dały mu pochop do napisania rzeczonej broszury, której zresztą odwaga, z jaką autor wypowiada zdanie swoje, tem większej nadaje wartości.

Spojrzmy na ostatnie dzieje potężnego narodu niemieckiego, który uważa się przecież za politycznie najwięcej dojrzały. Ile tam zmian zasadniczych dostrzeżemy w przekonaniach najwybitniejszych nieraz jednostek pod wpływem niweczącej wszystko powagi żelaznego kanclerza. A jak dziwny nieraz przedstawia się nam widok! Pod wpływem wszechpotężnej powagi łączą się stronnictwa, które dawniej wręcz przeciwnemi kierowały się zasadami, wyrzekają się poważni mężowie długoletnich swych przekonań, a cały ogół zmienia swe zapatrywanie. Wpływ powag tych oddziaływa nawet na całe życie umysłowe narodu, na kształcącą się *młodzież*, która od niemowlęctwa swego patrząc na niedoścignioną wielkość i sławioną nieomylność potężnej jednostki, coraz więcej przejmuje się *serwilizmem i niezdolną się staje do wytworzenia własnego zmysłu krytycznego*. A cały ten proces odbywa się bezwiednie nieomal, tak, iż pojedyncze jednostki lub całe społeczeństwa nawet nie odczuwają szybkiego przebiegu jego.

Potędze wpływu powag politycznych nie wielu zdoła się oprzeć. Zdaniem autora uczynić to zdoła *jedynie niewielkie grono osób, które nauczyło się myśleć i rozważać*, i pomimo całego uroku, wywieranego na nich przez rzeczoną powagę, potrafi wszelkie jej czynności i zapatrywania pod własny sąd podporządkować. Większość atoli jest w obec wielkości bożyszcza politycznego bezsilną. Jak wąż ubezwładnia wzrokiem swoim ofiarę i czyni ją niezdolną do obrony lub ucieczki, tak wpływ powagi politycznej czaruje tłumy, które nie ośmielają się nawet na najłagodniejszą krytykę jej poglądów i bynajmniej nie badają ich logicznego związku. Tłumy entuzjazmują się albo burzą, nie wiedząc same, co czynią.

Smutny ten objaw tem jedynie tłómaczyć sobie można, że w dzisiejszem życiu narodów, wśród tej ustawicznej walki o byt, w tym szalonym pospiechu życia, nie zdoła sobie większość wyrobić własnego zdania o sprawach, wychodzących po za obręb codziennego życia. Pessymizm i gorycz z jednej, a bezprzykładny serwilizm z drugiej strony, oto najwymowniejsze oznaki końca dziewiętnastego wieku.

Niemcy dzisiejsze są najwymowniejszym tego dowodem. Pod wpływem powagi jednostki tracą one coraz więcej najkardynalniejsze podstawy bytu, *samowiedzę czynności i zmysł bezstronnego ich oceniania. Przyszłość* potężnego gmachu coraz czarniej się rysuje. Mimowoli nasuwa się na myśl Rzym Cezarów, w którym jedno bożyszcze dominowało w postaci półboga nad uczuciami tłumów, i smutny koniec jego losów.

Czyż inaczej być może? Jeżeli już ucząca się młodzież kształci się w serwilizmie, to cóż się stanie, gdy młodzież ta dorośnie? Od dzieciństwa uczy się, że sprawiedliwość w obec innych niepodzielających jej zasady, że godność własna, jest dzisiaj jedynie zawadą do osiągnięcia *lukratywnego stanowiska*. Jeżeli zresztą otrzymuje nagrodę za to, że przyrzeka w późniejszym wieku stać się jedynie sługą potężnej jednostki i stworzonego przez nią prądu z krzywdą innych mniej silnych, to czegóż po niej w przyszłości spodziewać się można?

Wpływ powagi politycznej może poniekąd oddziałać zbawiennie, może nowe wzbudzić życie i stać się błogosławieństwem dla ludzkości, ale gdy wpływ ten tłumy na mylne pociągnie manowce, gdy zabije w tłumach poczucie własnej godności, wówczas stać się musi zgubnym.

I my mamy takie „powagi“ (odpuść panie Boże), które w toku życia czyniły ze siebie kozła i barana, a społeczeństwu dały zgubny przykład bezcharakterności, *osobiście popłacającej*.

*) Paul v. Giżycki — Autoritaeten. Berlin, Lehmann 1888.

KRONIKA.

Bank ziemski w Poznaniu zwołuje nowe walne zebranie na d. 14. września. Wobec wyboru nowej rady nadzorczej (w skład której wchodzą pp. Stanisław Żółtowski z Niechanowa, Ildofons Chełkowski, Teodor Moszczeński, Adam Kościelski i Brzeski), obniżenia kapitału zakładowego na 1,200.000 marek i stanowczo powziętej uchwały parcelacji nabytych dóbr, okazała się potrzeba zmiany kilku paragrafów ustawy, co się ma uskutecznić na rzeczonem zebraniu. Dyrektorem banku został wybrany jak wiadomo p. Pągowski z Torunia, b. wspólnik firmy bankierskiej toruńskiej, technicznym dyrektorem zaś dr. Kalkstein, znany autor broszur o parcelacji i kolonizacji, który już kilka parcelacyj w Prusach przeprowadził.

Niezwykłe szczęście. Przed tygodniem doniósł telegram z Zakopanego, że umarł tam po krótkiej słabości i dokonanej operacji, zamożny właściciel apteki w Tarnopolu śp. Franciszek Jamrógiewicz. Zmarły był kawalerem, nie miał żadnej bliższej rodziny prócz siostrzeńca, który był u niego na praktyce, a majątek pozostały oceniają na 140.000 zł. Sp. Jamrógiewicz żył jednak we wielkiej przyjaźni z p. K. K., aptekarzem ze Lwowa, który na wiadomość o chorobie przyjaciela pospieszył do Zakopanego, wraz z niejaką panią H., która żyła ściślej z śp. Jamrógiewiczem, aby ewentualnie pielęgnować chorego. Ciężkiej operacji nie mógł jednak chory długo przeżyć, okazała się przeto potrzeba zrobienia testamentu. Zabiegi niektórych znajomych, aby umierający uczynił jaką fundację na rzecz biednych farmaceutów spełzły na niczem, gdyż Jamrógiewicz uczyniwszy legat na rzecz kościoła w Zakopanem w kwocie 10.000 zł., dla pani H. 2000 zł., dla siostrzeńca 1000 zł. i kilka jeszcze innych drobnych legatów, cały swój majątek zapisał swemu przyjacielowi aptekarzowi K. K.

W dzisiejszych czasach spadek tak znaczny ze strony obcego — jest niezwykłem szczęściem. Gorszącą jednak ilustracją obrotu Fortuny był fakt, że śp. Jamrógiewicz jeszcze walczył ze śmiercią, a już trumna i wieńce z napisami „K... swemu przyjacielowi“ i „H... swemu dobroczyńcy“ do Zakopanego przybyły. Lecz na tem nie koniec. Jamrógiewicz prócz tego, że uczynił pana K. uniwersalnym spadkobiercą, zapisał nadto jego synowi całe urządzenie apteczne wraz z zapasem materjałów w Tarnopolu. Pan K. K. załatwiwszy się z pogrzebem, co tchu pospieszył do Tarnopola, ażeby na podstawie ustawy przemysłowej z roku 1859 w krótkiej drodze uzyskać dla syna swego także przeniesienie koncesji. O ile nam wiadomo koncesja Jamrógiewicza była prawem osobistem, które według specjalnego rozporządzenia o profesji aptekarskiej dla Galicji z roku 1843, gaśnie ze śmiercią koncesjonarjusza, jeżeli tenże umiera bezżennym. W przypadku niniejszym nie może więc mieć zastosowanie ustawy przemysłowej (§. 58. i 59.) Fakt, że umierający a bezżenny właściciel apteki, zapisuje komuś w godzinie śmierci urządzenie apteczne, nie może wykluczać rozpisania konkursu i dla tego sądzimy, że zabiegi pana K. K. spełzną na niczem i starostwo tarnopolskie niezawodnie postąpi stosownie do przepisów i wkrótce ogłosi konkurs na wakującą aptekę.

Z niedzieli. Za przykładem słońca cieszyli się wczoraj wszyscy, wszędzie też roiło się od tłumów spacerujących, a uprzywiljowane zakątki miasta zapełniały się raźnie. Wczorajsze ciepło, niemal upał i duszne powietrze, panujące do wieczora sprawiły, iż w organizmach wielkiej połowy ludności Lwowa powstał pożar. Gaszono go tedy na różny sposób, wodą, lodami, winem a najwięcej... piwem, toteż zakłady piwodajne, ściągały całe tłumy, które tam nieznośne swe zaspakajały pragnienie. Ile te tłumy wypiły, miarę dać może choćby jedna z większych restauracyj w śródmieściu, gdzie w ciągu dnia wczorajszego wyszło 10 półbeczek piwa; ponieważ w każdym półbeczku mieści się mniej więcej 180 szklanek piwa, w jednej tedy tylko restauracji spotrzebowano go... 1800 szklanek.

Wypito go także niemało w ogródku restauracyjnym na Zamku, gdzie dzielni nasi Sokoli wyprawiali swój festyn. Powiódł się on prawdopodobnie pod względem kasowym dobrze, a wybornie się również na nim bawiono. Ucztę prawdziwą miała dziatwa, dla której urządzono gimnastyczne zabawki o premję, rzucanie piłką do kosza, strzelanie z dmuchawek do serca amorka, karusele, huśtawki a przedewszystkiem loterję fantową, którą tym razem wyjątkowo nie zajmowały panie. O zgrozo! Czy przebaczą grzech ten Sokołom

ZEITUNGS-STEMPEL

Najlepsza Masa na podłogi jest tylko francuska
na zimno do użycia bez froterowania. Pojedyncze potarcie wełnianą ścierką wystarcza do nadania pięknego połysku.
Wyłącznie prawdziwą dostać można w składzie
ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Pierwszy skład fabryczny Farb i Materjałów
pod firmą
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linja A—B 37.
poleca

Farby pokostowe i Lakiery
do malowania podłóg, drzwi, okien, sztachet, sprzętów ogrodowych i gospodarczych,
Lakiery powozowe
angielskie i krajowe,
Lakier trwały
miedziannego koloru do pociągania dachów blaszannych i gontowych,

TER
drzewny i pogazowy,
„Carbolineum Avenariusa"
niezawodny środek chroniący drzewo od zepsucia, wilgoci i działania zmiennego powietrza, również przeciw grzybowi,

Farby do fasad i Farby suche
we wszystkich kolorach,
Cement portlandzki, Gips i Wapno hydrauliczne,
Sikawki ogrodowe
(Hydronety),

Konewki pożarne
gumowe i parciane
Zastępstwo i skład komisowy na całą Galicję wyrobów sznurowych i powroźniczych *Towarzystwa Powroźników* w Radymnie.
Ceny fabryczne.
Na żądanie posyłam cennik franco i gratis.
Przy większym odbiorze znaczne zniżenie.

Do malowania
dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien
poleca
FARBY OLEJNE
tarte w najlepszym pokoście,
Farby bursztynowo-lakierowe,
CARBOLINEUM,
Ter pogazowy i drzewny
po najtańszych cenach.
JÓZEF HANKE
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem".

Na pierwszem piątrze z komfortem nowo urządzony
SALON TOWARZYSKI
dla **„Kółek zamkniętych"** otwiera
RESTAURACJA i HANDEL WIN
MAKSA WIKSLA
pod l. 5. ulica Ormiańska we Lwowie
przyjmując od dnia ogłoszenia niniejszego zamówienia na urządzenie bankietów, śniadań, obiadów i kolacji **po cenach najumiarkowańszych,** ręcząc za rzetelną i elegancką usługę, jakoteż za doskonałą kuchnię i najdoborowsze trunki i napoje.

Ważne
dla właścicieli lasów!

Sprzedającym lasy na morgi lub sztuki, poleca się prywatny rzeczoznawca do gruntownego i fachowego oszacowania tychże, a mający stosunki z firmami zagranicznemi pośredniczy w kupnie i sprzedaży.
Łaskawe oferty nadsełać wprost do M. Ostrowski ulica Sapiehy l. 45. Lwów.

Poszukuje się Dzierżawy
150—300 morgów dobrej ziemi z odpowiedniemi budynkami od 24go Czerwca 89 v. zawiadomienia pod adresem: Rola! poczta Jarosław.

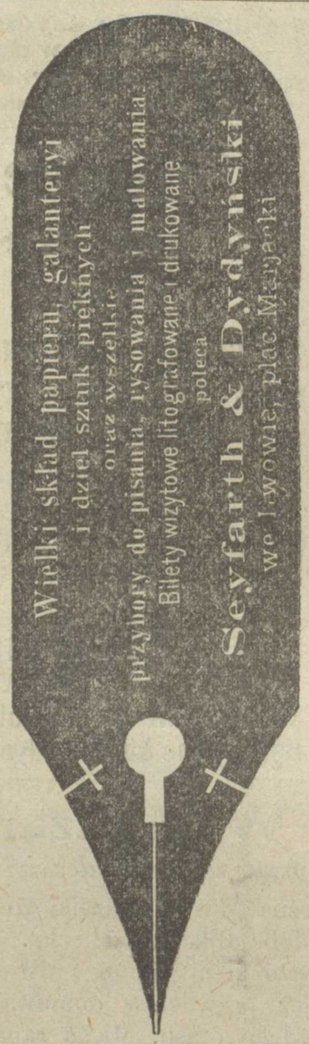

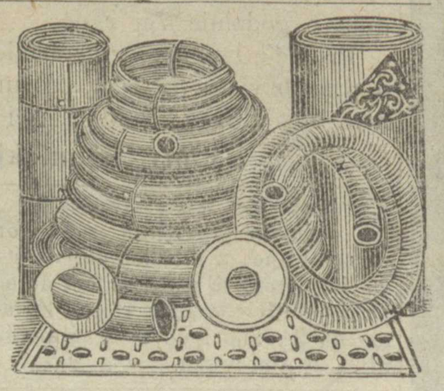

Prześcieradła gumowe
białe, czerwone, czarne jedno i dwustronnie gumowane gotowe lub na metry.
Płótna gumowe czarne jedno i dwustronnie gumowane na namioty polowe.
Nakrycia nieprzemakalne
na powozy, lokomobile i młocarnie.
Ubrania dla górników
z płótna nieprzemakalnego.
Derki do nakrywania nóg
i materji wełnianej angielskiej, napuszczanej kauczukiem.
STAMPILJE kauczukowe
w formie zegarka, zapałczarki, selwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, również monogramy, faksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery
poleca
Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Francuski.

W WYŻSZYM ZAKŁADZIE
wychowawczo-naukowym żeńskim
Wiktoryi Niedziałkowskiej
Lwów, ulica Jagiellońska l. 7.
rozpoczną się zapisy uczenic dochodzących i stałych pensyonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla uczenic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8-klasowych.
Jak w latach poprzedzających, tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki w Zakładzie dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim.

Od lat kilkunastu znany z rzetelności
POKÓJ DO ŚNIADAŃ
JAKÓBA LÖWENHECKA
przy ulicy Krakowskiej liczba l. wchód drugi przez dom *liczba 3.*
poleca *pomimo wysokiego podatku* doskonałą **wódkę żytnią i różnorodne likiery** z fabryk krajowych i zagranicznych; **Smaczne i zdrowe przekąski** zimne i ciepłe, jak również **potrawy gorące z kuchni wzorowo prowadzonej.** W każdy **Czwartek i Niedzielę** będą podawane **wyśmienite flaczki. Piwo** wyborne Bock i najlepsze marcowe z browaru Lilienfelda, również **miód janowski i wino węgierskie i austrjackie po najtańszych cenach,** stosownie do jakości sprzedaję na miary i w butelkach. Piwo do domu sprzedaję po 16 kr. Bock doskonały po 24 kr.
Dokładając zawsze wszelkich starań, by jak najlepiej usłużyć szanownym gościom, upraszam i nadal o łaskawe poparcie przez liczne odwiedziny — pozostając z wysokim szacunkiem **J. Löwenheck.**

W masie rozbiorowej „Braci Atlass" w Jarosławiu są **wyprawione skóry** wartości 16.850 złr. w. a. bądź w całości bądź pojedyńczemi partjami z wolnej ręki do sprzedania.
Zarządca masy
Adwokat **Jahl** w Jarosławiu.

W wyższym Zakładzie
naukowo-wychowawczym
MARYI ZAGÓRSKIEJ
ulica Czarneckiego l. 12.
rozpoczyna się rok szkolny dnia 4-go września.
Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.
Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczenic rozpoczynają się 28. sierpnia od godziny 11ej rano do 5tej po południu.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

zeszłym, ogólna ich cyfra do dnia 22. sierpnia wynosi 12.319 osób.

Królowa Natalja przybyła d. 1. bm. kurjerem orjentalnym z Paryża do Bukaresztu.

Osada kowalska w Sułkowicach w Wadowickiem, znana oddawna ze swego przemysłu żelaznego, zaczyna co raz więcej interesować nietylko szersze koła w kraju, lecz także i wyższe sfery rządowe. Wysłany z polecenia ministra oświaty delegat z Wiednia, radca dworu Hauffe do Świątnik dla obejrzenia tamtejszej szkoły ślusarskiej, miał polecenie wstąpić równocześnie także do Sułkowiec, dokąd w dniu 22. zm. przybył w towarzystwie pp. dra Weigla, Tad. Baranowskiego i Bruchnalskiego, dyrektora szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Pan Hauffe zwidzając warsztaty kowali, robił próby i doświadczenia z tutejszemi wyrobami. Z tego, co p. Hauffe oświadczył i co przy swym odjeździe oznajmił, jest pełna nadzieja, że w Sułkowicach stanie wkrótce szkoła rządowa, mając na celu udoskonalenie wyrobów żelaznych.

Nowy rodzaj pożywienia dla wojska. Wszystkie garnizony siódmego korpusu armji w Niemczech zaopatrzone są obecnie w próby nowego pożywienia, które w niedługim czasie wprowadzone ma być w całej armji niemieckiej. Składa się ono z czterokątnych kawałków chleba, wielkości cukierka, a do wyrobu ich służy drobna mąka pszeniczna wraz z rozmaitymi korzeniami, zapobiegającymi psuciu się pieczywa. Kawałki te chleba włożone w usta wkrótce miękną i służą jako zdrowy pokarm, bardzo wygodny do użytku, szczególniej w czasie marszów i manewrów, gdy dla braku czasu nie można myśleć o gotowaniu jadła.

„Świat“, dwutygodnik ilustrowany, wychodzący w Krakowie pod redakcją p. Sarneckiego Zygm. zawiera w nrze 17. wydanym d. 1. bm. następujące przedmioty: Trzej wieszczowie wobec kościoła z portretem arcybiskupa Z. S. Felińskiego, zmarłego w r. 1824. Rysunek Grottgera „Przed pojedynkiem“. Studjum Henryka Glińskiego o Turgeniewie. Dalszy ciąg noweli „Hrabianka Irma“. Z teki rysunkowej Jana Matejki. Dwie mogiły Juljusza Kossaka. Wiersz Gomulickiego „pod Krzyżem“ z winiętą. J. S. Poraja „Rysunki Matejki“. Jana Styki sprawozdanie z „wystawy w Monachjum“. Teodora Aksentowicza „Portret Pani“. Fer. Brylla „z galerji typów i piękności“. W. Korczaka „Pogadanka“. Z. Myrton Michalskiego „Odgłosy dzwonu“ podług Maignana. Pawła Merwarta „pojedynek Floqueta z Boulangerem. Radosta „wspomnienie pośmiertne o Stan. hr. Roztworowskim (z portretem), nakoniec Kronikę, a w dodatku Opowiadanie Bartochowskiego i nowelę ks. Nykoły.

Wspaniały konkurs. W Anglji, jak wiadomo, upadła produkcja dramatyczna. Ażeby ją obudzić, rozpisał dyrektor Harris konkurs na melodramat w wysokości 5000 funtów w złocie.

Końmi. Jakiś Anglik z żoną i dziećmi wybrał się w podróż z Lizbony do Moskwy furgonem. Przybył on już do Wrocławia i dalszą podróż odbywać będzie na Warszawę.

Wielbiciel blondynek. W pewnej restauracji podano gościowi zupę żółwią, której wielkim był amatorem. W chwili jednak kiedy gość zabierał się do jedzenia, spostrzegł w zupie długi, czarny włos, zawołał więc kelnera i z wyszukaną uprzejmością powiedział mu: Proszę tę zupę odnieść, *lubię tylko blondynki.*

Wiadomości polityczne.

Lwów 3. września. Wizyta cesarska w Gmunden odbyła się w sobotę wśród wielkiej ulewy. Pobyt cesarza tamże trwał wszystkiego 2 i pół g. Powitanie i pożegnanie z carową i następcą tronu rosyjskiego było bardzo serdeczne.

Wiedeń 1. września. W powiecie Zwettl, w okręgu wyborczym Schönerera, krąży odezwa, wzywająca wyborców, ażeby głosowali na swego dawnego posła, pomimo iż tenże utracił mandat poselski, gdyż, jeżeliby Schönerera ponownie nie wybrano, porzuci on po odsiedzeniu kary dotychczasowe miejsce zamieskania i przeniesie się do innego powiatu.

Praga 1. września. W obozie niemieckim sensację wywołuje broszura autora ukrywającego się za pseudonimem „Niemca z cesarstwa“, a z pewną znajomością rzeczy opisująca położenie Niemców w Austrji. Autor chłoszcze nielitościwie bezmyślność, z jaką Niemcy w krajach austrjackich rozdrabiają się w tysiączne stronnictwa i frakcje, i jako jedyny środek zbawienia wskazuje utworzenie jednego, wielkiego niemieckiego stronnictwa, a następnie ofiarowanie Czechom i Galicji najszerszych praw autonomji połączonych z koronacją cesarza austrjackiego na króla Czech i utworzeniem parlamentu: czeskiego w Pradze, polskiego we Lwowie, a w Wiedniu czysto niemieckiego. W zamian za nadanie Czechom tych swobód żądaćby mogli od nich, zdaniem autora, Niemcy zgody na podział kraju podług granic językowych.

Berlin 31. sierpnia. Rządy młodego cesarza niemieckiego, jak dotąd, głównie zwracają się ku sile zbrojnej. W krótkim czasie ubiegłym od czasu wstąpienia jego na tron, zaszły tu już zmiany wcale znaczące. Cały szereg jenerałów znajdujących się w wieku podeszłym, począwszy od feldmarszałka hr. Moltkego, z wielką prawda względnością dla długoletniej zasługi, z czynnej służby zwolniono, albo wcale dymisjonowano, zastępując ich młodszemi siłami, a jak głoszą wieści, jest to dopiero w tym kierunku początek zmiany, która ma przybrać rozmiary znacznie szersze. W kawalerji ciężkiej, mianowicie kirysjerów, zbroję (kirys) zachowano tylko jako strój do parady, który ze służby polowej zupełnie ma być usuniętym, a ciężkie ich pałasze mają być zastąpione lancami, jak w ogóle wszystka mniej więcej kawalerja w broń tę ma być zaopatrzona. Formacja bojowa z dotychczasowej trójszeregowej, na dwuszeregową ma być zmienioną, a głębokie kolumny batalionowe zupełnie mają wyjść z użycia.

Nadto donoszą także dzienniki, że wielką cesarz zwraca uwagę na marynarkę i niepoślednie tutaj obmyśla zmiany i reformy, czego wyraźną wskazówką jest zasadnicza zmiana zaszła w jej organizacji przez zastąpienie dotychczasowego szefa marynarki, którym był jak dotąd zawsze oficer czysto wojskowy (w ostatnich czasach jenerał Caprivi) przez marynarza z rzemiosła.

Sofja 1. września. *Politische Correspondenz* donosi wedle opowiadań fotografa Stojanowa, więzionego przez rozbójników, o politycznych poglądach tych panów. Według tych opowiadań rozbójnicy uwzięli się byli schwytać Stambułowa, za którego chcieli żądać 100.000 funtów tureckich okupu, a którego po otrzymaniu okupu mieli zamiar zgładzić. Mieli też zamiar schwytać i samego księcia Ferdynanda w czasie jego podróży po kraju i twierdzili, że raz już omal im się to nie udało. Księciu nie chcieli oni zrobić nic złego, bo się bali, że w takim razie Austrja okupowałaby Bułgarję, czego oni sobie wcale nie życzą. Oświadczyli wreszcie, że jeżeli rząd da im amnestję, to gotowi są powrócić do zajęć pokojowych, w przeciwnym razie z wiosną brygantyzm rozpocznie się na daleko większą skalę i zagrozi napadami swymi nawet większe miasta.

Belgrad 1. września. Słychać, że Christicz z powodu sprawy rozwodowej króla, podał się do dymisyj. Rzecz poszła o to, że szef gabinetu był zatem, żeby królowej Natalji dozwolić, wedle jej życzenia, stawić się osobiście przed sądem konsystorza. Król sprzeciwił się temu stanowczo a wskutek tego miał Christicz jako ścisły przestrzegacz prawa podać się do dymisji. Mówią równocześnie, że król dymisji nieprzyjmie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Stanisławów 2. września. Akcja wyborcza ożywiła się cokolwiek. Dr. Szydłowski zrzekł kandydatury. Wszyscy niezawiśli wyborcy będą głosować na notarjusza Zatheya. Urzędnicy sądowi w liczbie 28 postanowili również głosować na niego. Podniesiona przez żydów kandydatura Pinelesa bez znaczenia.

Śniatyn 2. września. Figury oficjalne rozwinęły zwykłą, bezwzględną agitację za Mojsą, i zdaje się, że otrzyma on większość.

Wiedeń 3. września. Na giełdzie niedzielnej akcje kredytowe 314.40.

Z wielką wspaniałością odbył się dziś pochód stowarzyszeń strzeleckiah, zgromadzonych tu na zjazd. Deszcz przeszkodził trochę świetności.

Korzystając z wprowadzenia wyższego podatku okowicianego, przywódcy producentów gorzałki odbywają konferencje z Unionbankiem i Lenderbankiem względem utworzenia ligi spirytusowej dla opanowania targów i wyśrubowania cen na szkodę drobnych gorzelników i konsumentów.

Carowa opuściła w sobotę Gmunden i wraz z orszakiem przejechała wczoraj przez Wiedeń, wracając do Petersburga. Tutaj nie było żadnego przyjęcia, albowiem carowa spała. Tylko w Przyrowie było jakieś małe powitanie ze strony arcyksięstwa Kar. Ludwików.

Pisek (w Czechach) 2. września. Wśród wielkiej ulewy przybył tu cesarz na manewry, ale ponieważ teren manewrowy jest zalany, więc mają się odbyć tylko rewje i strzelania do celu.

Bukareszt 2. września. Królowa Natalja przybywszy tutaj, mieszka u swojego szwagra Ghiki.

Neapol 2. września. W Scafati wyleciała w powietrze fabryka prochu. Dwie osoby zabite, 3 pokaleczone.

Londyn 2. września. Wielkie trzęsienie ziemi nawidziło wczoraj N. Zelandję. W Christchurch runęła wieża katedralna. Wiele domów uszkodzonych. Ludność wyniosła się na pola.

Nadesłane.

Karol Kozłowski

profesor konserwatorjum muzycznego udziela lekcyj prywatnych na fortepianie i na skrzypcach po domach prywatnych, jakoteż u siebie w mieszkaniu.

Interesowani raczą się zgłosić pod Nr. 93. w gmachu teatralnym.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Dr. Włodzimierz Krosiński

otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Mickiewicza liczba 6.

Zmiana pomieszkania.

Wszech nauk lekarskich **Dr. Teodor Jendl** po odbyciu specjalnych studjów na klinice prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot w Paryżu, ordynuje **w chorobach nerwowych** ulica Halicka Nr. 1. od 2 do 4tej.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Już nie ma nagniotków i brodawek.

Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu **„EUREKI“** wynalazku **aptekarza JONASZA HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.** Skład w aptece. Cena 60 cnt. w. a.

płeć piękna, mimo że dziarsko ustrojeni wyglądali w swych barwnych mundurach?... Dobrze spisała się także „Harmonja“, zyskując kilkakrotnie oklaski za doskonałe wykonanie melodyjnych symfonij.

Słońce, wysilone kilkudniowym efektem, osłabło i schmurzyło się nad wieczorem, czyliżby więc i ono zaczynało się starzeć... przed jesienią? Noc zapadła, w cieniach swych kryjąc radości i smutki tłumów które wracając ulicami zbierały w płuca zapasy powietrza na chłodną jesień i na... cuchnącą atmosferę miasta. (Ł.)

Walne zgromadzenie rzeźników, masarzy i mydlarzy, kilkakrotnie odkładane i zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się znowu z przyczyn wewnętrznej natury.

Pożar sukni. Wczoraj około 3. z południa na Szkarpach, jeden z przechodniów zauważył, że suknia pewnej damy, siedzącej na ławce, tli się w najlepsze. Przytomny człowiek szybko ogień stłumił i nawet nie czekając podziękowań za swoje poświęcenie w połączeniu z poparzeniem rąk, szybko odszedł. Przyczyną wypadku był niewątpliwie papieros nierozważnie porzucony.

Ukarany. Donosiliśmy niedawno o postępku czeladnika krawieckiego Leona D., który w podstępny sposób wyłudził od biednej dziewczyny 160 złr., sumkę stanowiącą cały jej majątek, owoc długoletnich oszczędności, W tych dniach sprawa ta rozpatrywaną była przez sąd karny, a że dowody oszustwa były widoczne, pomysłowego młodzieńca skazano na 3 miesiące więzienia.

Kradzież. Do zamkniętej stajni w domu l. 27 przy ul. Leona Sapiehy, przez oderwanie skóbla dostali się wczorajszej nocy dwaj niewyśledzeni sprawcy, zkąd skradli na szkodę p. Hausmana, przedsiębiorcy budowli, nowe chomąta i fartuch skórzany, wartości do 60 zł. Złoczyńcy chcieli również wyprowadzić konia ze stajni, lecz zbudzony ich gospodarką parobek, spłoszył ich swym krzykiem. Pouciekali oni przez dach ponad stajnią.

Zbłąkane konie. Na podwórze realności l. 98. na Kleparowie (na rogatce) przybłąkała się dnia 29. zeszłego miesiąca para koni, jeden karo-gniady, drugi ciemny bułan, które pozostają u rzeźnika Hatla, tamże mieszkającego, dokąd po konie właściciel się nie zgłosił, a zachodzi podejrzenie, że takowe pochodzą z kradzieży i zbiegły uprowadzającemu je złodziejowi. Konie warte są do 500 zł.

Nagła śmierć. Jan Jürgens, majster stolarski i właściciel realności l. 10 przy ul. św. Pawła, lat 49 liczący, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, cierpiący od dłuższego czasu na wadę serca, wszedłszy wczoraj rano o 9. do mieszkania Berla Schreibera, handlarza masła, w domu l. 10 przy ul. Ruskiej, padł tamże nagle rażony apopleksją. Wezwany dr. Chilf skonstatował śmierć naturalną, a komisarjat śródmieścia zarządził przeniesienie zwłok do mieszkania denata.

Przejechanie. Woźnica Mikołaj Hladen, zarobnik z Zimnej Wody, najechał wczoraj skutkiem nieostrożnej jazdy na ulicy Zielonej p. Emilję Karczmarską, która ugodzona w głowę dyszlem, poważną odniosła ranę, że ją z miejsca odstawić musiano do szpitala.

Nieszczęśliwe wypadki z dorożkami. Na ulicy Mikołaja koń w dorożce nr. 113 upadł podczas prędkiej jazdy, a skutkiem raptownego wstrząśnienia, pasażerka pani S. wypadła na bruk. Szczęściem obyło się bez kalectwa. Na placu Strzeleckim, dorożkarz l. 73, jadąc od ulicy Teatyńskiej na dół, oglądając się podczas jazdy w tył, najechał na powóz, wyjeżdżający z placu Benedyktyńskiego. Dyszel uderzył w kozioł powozu, dzięki czemu pasażer w powozie najechanym nie poniósł szwanku.

(h) **Teatr.** Po dwumiesięcznej pauzie, podczas której świątynia Melpomeny była zamkniętą, pospieszyliśmy w sobotę na pierwsze przedstawienie sezonu zimowego. Świątynię zastaliśmy tak brudną, jak była, zdawało się nam nawet, że zakonserwowano kurz z ostatniego przedstawienia letniego,— a łachmany wiszące z obdartych tapet na przegrodzie orkiestralnej, przypomniały żywo „nędzę galicyjską“. W najdrobniejszych przedsiębiorstwach starają się wykorzystać chwilę, gdy „interes“ nie jest w toku, aby w tym czasie „lokal“ odświeżyć, drobniejsze reperacje poczynić, w naszym tylko biednym teatrze nie ma widać gospodarza, aby najbardziej rażące dziury pozatykać. Niedbalstwo na każdym kroku.

Przedstawiono wyborną komedję Blizińskiego, „Pan Damazy“. Zdawałoby się, że po dwumiesięcznej przerwie, publiczność ztęskniona za sztuką dramatyczną tłumnie pospieszy do gmachu hr. Skarbka, a sukursowana przez gromadę ojców i matek, przybyłych do stolicy dla zapisu do szkół swych dzieci, szczelnie zapełni amfiteatr. Tymczasem teatr zastaliśmy prawie pusty. Znak to nie dobry, — gdyż dawniejszemi laty pierwsze dnie września napełniały kasę teatralną.

Przedstawienie nie szło gładko. Artyści zmęczeni może podróżą jeszcze, a może zniechęceni pustką w amfiteatrze, nie grali z tą werwą, jaką zazwyczaj na scenie lwowskiej komedje bywają grywane. Sytuację ratowali jeszcze pani Kwiecińska, niezrównana w rolach naiwnych i p. Wojdałowicz, który wybornie odtworzył postać Damazego i z humorem ją odegrał. Biedna Manka była tragiczno-nieszczęśliwą! Pp. Kwieciński i Ruszkowski, jak zwykle sumiennie wykonali swoje role.

Na wczorajsze przedstawienie zapowiedzianą była „Fedora“, następnie zmieniono afisz na „Wicka i Wacka“, w końcu zagrano wesołą komedję „Szczęście małżeńskie“. Taka rażąca „besprogramowość“ nie dobrze świadczy o rezyszerji. Sztukę odegrano z humorem, nieliczna publiczność bawiła się wybornie, głównie dzięki wybornej grze p. Kwiecińskiego, pani Kwiecińskiej i p. Żelazowskiego.

Do Lwowa przybyli wczoraj pociągiem kurjerskim namiestnik p. Zaleski, i hrabiowie Alfred i Roman Potoccy.

„Czas“ umieścił wreszcie wczoraj sprostowanie p. Biechońskiego, zmuszony do tego wyrokiem sądowym.

Dziesiąty międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy itp.) odbędzie się we Lwowie, dnia 2. i 3. października br. Będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicji i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych. Wykaz dokonanych podczas targu umów utrzymywać będzie sekretarjat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretarjat zawiadomić raczą. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 zł. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 20. września br. przysłać komisji urządzającej deklarację — sporządzoną na arkuszach, które komisja każdemu uczestnikowi przeszle.

„Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych“. Właśnie wyszedł zeszyt pierwszy tomu jedenastego tego samego wydawnictwa, zawierający dwie rozprawy p. Karola Kucharskiego, dotyczące zakresu gospodarki miejskiej. Pierwsza, 35 stron druku obejmująca rozprawą ma tytuł: „Gospodarstwo 37 większych gmin miejskich wraz z poglądem na ich stan majątkowy“, druga zaś na 8 stronach przedstawia „Stan urzędników gminnych w 37 większych miastach, wraz z ogólnym poglądem na regulaminy rad i zwierzchności gminnych“. O rezultatach badań statystycznych zawartych w obu tych pracach nie omieszkamy podać czytelnikom naszym szerszej nieco rozprawy.

P. Englischa, dyrektora policji krakowskiej przywieziono z Tatr dnia 31. zm. do Krakowa. Na dworcu oczekiwali go urzędnicy policji. Przeszedł on sam z wagonu do powozu. Po przybyciu do domu, zebrała się zaraz narada lekarska i skonstatowano, że stan zdrowia nie jest zagrożony, jedno oko bowiem jest zupełnie zdrowe, a nie ulega także wątpliwości, że obrażone drugie oko, które wcale nie wyciekło, wkrótce przyjdzie do stanu normalnego. Nadto stwierdzono, że kość czołowa i czaszka nie uległy żadnemu uszkodzeniu. Dalszą kuracje objąf p. dr. Marcisiewicz, asystent prof. dra Rydla.

Paralelki ruskie w Przemyślu. Do paralelek ruskich w Przemyślu do południa 31. sierpnia zapisało się 47 uczniów.

W Drohobyczu odbędzie się 6go b. m. walne zgromadzenie członków Towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Wydział tamtejszej filji tego Towarzystwa, a także prasa ruska obozu *Czerwonej Rusi* wszelkich dokładają starań, by zgromadzenie to wypadło jak najświetniej. W tym celu zapowiedziano, że zgromadzenie to połączone będzie zarazem z jubileuszem 900 letniego chrztu Rusi, a więc i z odpowiedniemi uroczystościami kościelnemi, a *Czerwonaja Ruś*, od dawna trąbi, że „w Drohobyczu zbierze się cała Ruś halicka“. Tymczasem we wczorajszem *Dile* spotykamy następującą wiadomość, która znacznie ochłodzić musi zapały aranżerów tego zjazdu. Według wiadomości otrzymanej przez *Diło* dnia 6. września podczas zjazdu Towarzystwa Kaczkowskiego nie odbędzie się w cerkwi tamtejszej ani msza ze święceniem wody, ani kazanie, ponieważ *konsystorz przemyski zakazał wszystkim księżom pod osobistą odpowiedzialnością brać udział w projektowanej przez wspomniane Towarzystwo uroczystości chrztu Rusi.* Koncert i wieczorek w tym dniu odbędzie się nie na pamiątkę rocznicy chrztu Rusi, jak to zapowiedziano w zaproszeniu wydziału drohobyckiej filji „Towarzystwa Kaczkowskiego“, ale tylko z przyczyny zjazdu członków tego Towarzystwa, jak to wydział centralny podał w swej prośbie do namiestnictwa. To doniesienie *Diła* rzuca zajmujące światło na dwulicową politykę, jakiej się ima Towarzystwo imienia Kaczkowskiego. Oto w oficjalnem podaniu do namiestnictwa nadaje swemu zjazdowi charakter całkiem zwyczajny, podczas gdy równocześnie pozwala swej filji nadać temuż zjazdowi całkiem inny charakter — uroczystości powszechno-narodowej, a poniekąd nawet demonstracji kościelno-politycznej.

Zjazd strzelecki rozpoczął się wczoraj w Wiedniu. Z tego powodu gal. dyrekcja poczt ogłasza, że od 2. do 10. bm. funkcjonować będzie na strzelnicy w Praterze w Wiedniu ck. erarjalny urząd pocztowy i telegraficzny, który trudnić się będzie przyjmowaniem i doręczaniem poczty listowej i wartościowej, telegramów i korespondencji pneumatycznych.

Doręczać jednak będzie tylko takie posyłki i telegramy, które zaopatrzone będą adresem: „Centralny komitet jubileuszowy“ lub „V. niższo-austr. Towarzystwo strzeleckie“ — jakoteż „Schiesstätte“ — „Schützenplatz“ — „Schützenfest“. Otwarty bedzie rzeczony urząd codziennie w czasie od g. 8. rano do 8. wieczorem.

W Brukseli sędzia pokoju Lejoune zastrzelił w pojedynku redaktora Thuilliera z *Independance Belge.*

Z za granicy. Wyższą szkołę chemiczną w Milhuzie (w Alzacji) ukończyło w roku bież. dwóch Warszawian pp. Karol Nowodworski i Bolesław Feinstein. Panna Helena Glaspieglówna otrzymała w Paryżu doktorat medycyny z odznaczeniem.

Z Marienbadu donoszą: O tej porze Marjenbad robi złudzenie, jakoby leżał nie w Czechach, tyle tu słychać wszędzie polskiej mowy. Nawet ci, którzy w Krynicy, Szczawnicy lub Iwoniczu, zwykli na deptaku popisywać się z francuzczyzną, tutaj, aby nie kompromitować się złą wymową przed rodowitemi Francuzami, posługują się z konieczności polszczyzną. Nie mogąc udawać Francusów, niektórzy udają hrabiów i magnatów i na liście kuracjuszów spotkać można przy nazwiskach polskich najczęściej dodatki de lub von lub Ritter von... Kosztuje to wprawdzie kilka reńskich więcej przy opłacie taksy kuracyjnej, ale ubiera jak dekoracja przy dziurce od guzika, więc dla czego się nie zabawić?

Ten liczny najazd Polaków na tutejsze wody nie od dzisiaj się widać datuje, skoro koniec sierpnia i początek września ma już ustaloną nazwę *polsko żydowskiego* sezonu. Swiadczy o tem także *pomnik*, który w roku 1858 „die dankbaren Polen“ wystawili tu lekarzowi niemieckiemu Heidlerowi. Dla czego właściwie „die dankbaren Polen“ wystawili ten pomnik — nie mogłem się tutaj od nikogo dowiedzieć, bo jeżeli ten p. Heidler ich leczył, to za poradę lekarską nieźle opłacać mu się musieli, skoro wnuk jego dostał w spadku po nim dwa wspaniałe domy i wcale ładny mająteczek; więc właściwie jemu wypadało wystawić za to pomnik „poczciwym Polakom“. Ten objaw wdzięczności dla niemieckiego doktora jest tembardziej niezrozumiały, gdy się wie, jak Polacy trudni są do stawiania pomników we w ł a s n y m kraju. Zdawałoby się, że przy takim napływie Polaków życie towarzyskie jest tutaj nadzwyczaj ożywione, że rodacy nasi na obcej ziemi lgną do siebie i stanowią prawie jedną całość. Tymczasem nie zdarzyło mi się spotkać kilku Polaków razem... Jeżeli spotkasz ośm, dziesięć osób zebranych w jedno towarzystwo i rozmawiających żywo, można na pewno pomyśleć, że to będą Węgrzy albo Niemcy, mający jak wiadomo wielką skłonność do łączenia się, ale nigdy Polacy; ci przeciwnie, stronią tutaj od siebie i bawią się w chowanego.

Unikanie się wzajemne posunięto tutaj tak daleko, że unikają nawet doktorów Polaków, i chyba taki, który nieznając języka, w żaden sposób z Niemcem porozumieć się nie może, z konieczności szuka polskiego doktora; dla tego nic dziwnego, że niemieccy lekarze jeżdżą tutaj własnemi powozami, podczas gdy polscy chodzić muszą.

Z polskich doktorów jest tutaj najdawniejszy dr. Dobieszewski, następnie Pragier i dr. Kaufman z Krakowa. Ten ostatni ma swoją specjalność, która sprowadza znaczną ilość pacjentów do jego mieszkania. Tą specjalnością jest mięsienie czyli masowanie, które od czasu, gdy ukoronowane głowy zaczęły go używać z wielkim skutkiem, stało się nadzwyczaj modnem, a co więcej skutecznem. Wymieniony Kaufmann jest uczniem sławnego dr. Metzgera, jeździł umyślnie do Amsterdamu dla wyćwiczenia się w sztuce i tak tu, jak i w Krakowie zastosowuje tę metodę leczenia z wielkim skutkiem.

Pomimo, że pogoda tego roku nie dopisała, Marjenbad miał o parę tysięcy gości więcej niż w roku

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.